RECENZJE

Krzysztof Gawlikowski

PODRÓŻE PO CHIŃSKIEJ OJCZYŹNIE

Irena Sławińska – Hu Peifang, *Chińszczyzna*, A. Marszałek, Toruń 2004, 278 str.

Irena Sławińska – Hu Peifang zamieszkuje w Polsce od dawna, ale oczywiście wciąż czuje się związana ze swoją chińską ojczyzną. Upowszechnia wiedzę o Chinach w naszym kraju (przed laty na łamach świetnego na owe czasy miesięcznika „Kontynenty"), później zajęła się także przekładami literatury chińskiej. Ostatnim jej wielkim dziełem był udział w przekładaniu na polski obszernych fragmentów *Kwiatu śliwy w złotym wazonie* (*Jing Ping Mei*), wydanej przez Muzę w 1994 r. Ze stu rozdziałów tej gigantycznej powieści wybrano 34, przedstawiając głównych jej bohaterów i zasadniczy zarys akcji. Jest to najsławniejsza chińska powieść erotyczna niepewnego autorstwa, napisana zapewne w latach 80. XVI w., a wydana po raz pierwszy drukiem i z ilustracjami (także frywolnymi) – na początku XVII w. Cieszy się ona wśród Chińczyków popularnością po dziś dzień.

Tym razem czytelnik otrzymał książkę nader osobliwą. Formalnie rzecz biorąc to swoisty almanach kultury chińskiej zawierający 41 krótkich artykułów poświęconych różnym tematom. Zaczyna się ona od opisu pisma chińskiego, dalej przedstawia się Wielki Mur, Konfucjusza, Qufu – siedzibę jego rodu i główne miejsce jego kultu, system egzaminów wyłaniający rządzących mandarynów: uczonych-urzędników cesarskich. Przedstawia się Pu Yi, ostatniego cesarza z mandżurskiej dynastii Qing (1644–1912), domostwo jej własnej, dość zamożnej rodziny i dzieciństwo z okresu międzywojennego, problemy demograficzne Chin, nazwiska i imiona chińskie, problemy kobiet i rodziny, ślub, kurtyzany i prostytutki, pochówki i obyczaje związane z żałobą, czy stroje chińskie. Znajdziemy tam także opisy świąt Nowego Roku i innych świąt tradycyjnych, wróżb, kuchni, herbaty, sławnej kaczki po pekińsku, jak również opery, teatru cieni, problemów mniejszości etnicznych, itd., a zamyka książkę opis studiowania w Chinach literatury polskiej, jak też jej

przekładów, zwłaszcza Adama Mickiewicza. Czyli są to swoiste „rozmaitości chińskie" z dziedziny kultury i etnografii, historii i problemów społecznych, połączone ze wspomnieniami z dzieciństwa i scenkami z niedawnych podróży do Chin, które Autorka ogląda już prawie oczami cudzoziemki. Najciekawsze i najbardziej fascynujące są właśnie jej osobiste wspomnienia. Książkę wzbogacają czarno-białe i kolorowe ilustracje, niestety – niezbyt liczne. Autorka objaśniała, iż zebrała tu po prostu odpowiedzi na najczęściej zadawane jej pytania o różne „sprawy chińskie", by nie być zmuszoną do opowiadania wciąż o tych samych rzeczach

Książka ta ma wiele warstw. Jest to z pewnością urocza i inspirująca lektura wzbogacająca wiedzę czytelnika nieprofesjonalnego o Chinach i przybliżająca ten kraj, jego tradycje i problemy. Czyta się ją też znakomicie. Piękne są jej wspomnienia z dzieciństwa i aż żal, że nie ma ich więcej. Nieco słabsza jest warstwa informacyjna: opisy bywają dość powierzchowne. Nie są to bowiem szkice wykorzystujące studia naukowe i obszerną zazwyczaj literaturę przedmiotu, ale prezentujące „wiedzę potoczną" inteligenta chińskiego, posiadającego pewną ogładę historyczną i kulturową, a zarazem śledzącego życie swego kraju. Naukowca-specjalistę one z pewnością nie zadowolą, ale też nie dla niego są one przeznaczone. Jakość ich jest przy tym rozmaita, zależnie od tego, co bliższe było zainteresowaniom Autorki. Jej celem było, jak się zdaje, po prostu przybliżenie różnych sfer życia Chin czytelnikowi polskiemu chcącemu się dowiedzieć czegoś więcej o tym kraju. Wiele opinii, czy ujęć, odzwierciedla właśnie obiegowe, inteligenckie nastroje i stereotypy. Są zatem ciekawe również jako przejawy mentalności, przybliżające ogląd spraw swego kraju przez inteligenta chińskiego.

Weźmy np. sprawę zajęcia Mandżurii przez Japonię w 1931 r. i ogłoszenie tam w roku następnym marionetkowego państwa Mandżukuo. Autorka pisze o tym wydarzeniu: „Rząd czangkaiszekowski, zajęty wojną domową z komunistami, nie próbował bronić Mandżurii i zgodził się na wszystkie żądania Japonii. Złożył natomiast skargę w Lidze Narodów, która skierowała do Mandżurii specjalną misję kontrolną i w wyniku jej raportu potępiła Japonię. W odpowiedzi Japończycy opuścili Ligę Narodów. Przygotowali też kolejną napaść na Chiny" (s. 59). Historyk nie będzie, rzecz jasna, usatysfakcjonowany tym opisem. Sprawy były niepomiernie bardziej skomplikowane. W 1929 r. dużą część Mandżurii zajęła na krótko radziecka Armia Czerwona. Wielkie mocarstwa, z W. Brytanią na czele postrzegały Mandżurię jako teren ścierania się wpływów japońskich i rosyjskich. W ówczesnej sytuacji zajęcie Mandżurii przez Japonię zabezpieczało ją niejako przed Rosją Sowiecką, dlatego tak łatwo pogodzono się z tym. Chiny zaś były słabe, a poszczególne regiony kontrolowały lokalne kliki wojskowe. Niewielki opór rządu Czang Kaj-szeka nie tyle wynikał z jego zaangażowania w wojnę domową z KPCh, co z realiów wewnętrznych i międzynarodowych. Mandżuria od 1905 r. i wojny japońsko-rosyjskiej stanowiła japońska strefę wpływów, i na tamtejszą administrację w latach 20 XX w. większy wpływ miał rząd japoński niż chiński. Zajęcie Mandżurii przez

wojska japońskie i proklamowanie jej fasadowej niepodległości zmieniało jedynie, choć w sposób spektakularny, formy japońskiej dominacji tam. Dodajmy, że Mandżuria od początku była traktowana przez Tokio jako baza dla dalszej ekspansji. Ówczesna patriotyczna inteligencja chińska nie zdawała sobie sprawy z tych rozmaitych uwikłań, a przede wszystkim żądała zaniechania walki z komunistami i stawienia energicznego oporu agresji japońskiej. Pretensje do Czang Kaj-szeka, iż tego nie zrobił, są powtarzane do dzisiaj. Autorka nie popełnia zatem błędów w sferze faktograficznej, tylko bardzo upraszcza sytuację i interpretuje ją zgodnie z obiegowymi chińskimi „patriotycznymi stereotypami".

O rodzinnej miejscowości Konfucjusza czytamy: „Przez dwa tysiące lat aż do początku naszego wieku, Chińczycy przyjeżdżali do Qufu, miasta w prowincji Shandong, niczym dziś muzułmanie do Mekki" (s. 32). Porównanie jest ułomne, bo pielgrzymka do Mekki jest religijnym obowiązkiem i muzułmanie przybywają tam masowo. Konfucjusz nie był postacią kultu ludowego, lecz urzędowego, i to raczej nie o charakterze religijnym, nie odbywano też pielgrzymek do jego świątyni rodowej, itd. Dopiero ostatnio, wraz ze wzrostem dobrobytu i rozwojem turystyki masowej w Chinach, Qufu stało się miejscem często odwiedzanym, ale raczej z motywów rozrywkowo-patriotycznych, jako jedna z „atrakcji turystycznych". Historyk zaprotestowałby też przeciwko tezie o rzekomym oporze Chińczyków przeciwko dynastii mandżurskiej przez ponad dwieście lat jej panowania (s. 49), gdyż w końcu XVII w. opór ten zanikł, i była ona powszechnie szanowana, a pojawił się w nowym zupełnie kontekście dopiero w końcu XIX w. Chińscy rewolucjoniści szermowali wprawdzie opowieściami o tym oporze, ale służyły one przede wszystkim mobilizacji społeczeństwa.

Siłą rzeczy historyk, socjolog, czy etnograf mogą zgłaszać więc różne zastrzeżenia do poszczególnych zdań, czy sformułowań, ale traktując tę pozycję jako popularną – należy tylko zachęcić czytelnika do sięgnięcia po nią jako uroczą, bezpretensjonalną i pouczającą lekturę. Choć nie jest to praca specjalistyczna, nawet badacz Chin znajdzie tam dla siebie ciekawe elementy i opisy. Można by zgłaszać wątpliwości, dlaczego umieszczono takie hasło, a innego nie ma, ale to też nie miałoby wiele sensu. Jest to właśnie szczególna „mieszanka chińska", z pewnym klimatem i nastrojem. Z pewnością pracy przydała by się fachowa, sinologiczna redakcja, o którą jednak w Polsce trudno. Także do korekty należało by zgłosić uwagi krytyczne: wielokrotnie pojawiają się bowiem błędy w nazwach: zamiast wielkiej dynastii starożytnej Zhou – mamy Thou (s. 43), zamiast generała Yuan Shikaia mamy generała Yuaia (s. 52), czy zamiast prawidłowego zapisu Czang Kaj-szeka – Jiang Jieshi spotykamy tam Jiang Jinshi (s. 58), itd.

Można tylko zachęcić wydawnictwo i Autorkę do przygotowania za jakiś czas drugiego wydania, o bogatszej szacie graficznej i wolne od tych usterek, a Autorce zasugerować by się chciało napisanie wspomnień o jej ciekawym życiu w Polsce i w Chinach.